



Autor: Maciek Warda

J. Rockett Audio Design Boing

Boing to efekt do szybkiej akcji – wpinamy, ustawiamy (butem!) i gramy. Idealny na jam session



Na rynku istnieje niezliczona liczba reverbów od renomowanych producentów, a także domowych manufaktur, które sprzedają swoje wyroby tylko znajomym muzykom. Panuje też tendencja do doposażania urządzeń w coraz nowsze funkcje i możliwości, by jak najbardziej je uatrakcyjnić. Drugi nurt, z którym mamy właśnie tutaj do czynienia, to maksymalna asceza i czystość formy. Urządzenia jednopotencjometrowe to wyzwanie dla marketingowców, bo

Malutka kostka, której waga od razu wskazuje na powagę sytuacji. Boing jest częścią całkiem nowej serii nazwanej Tour Series, przeznaczonej dla muzyków ceniących prostotę obsługi, niezawodność i tzw. konkret.

Cena:
938,32 PLN

Strona dystrybutora:
www.shop-warwick.de



Strona producenta:
www.rockettpedals.com

w zalewie wszystkichomogących efektów w zasadzie nie ma się czym chwalić...

Aby zatem należycie przedstawić takie urządzenie, musimy cofnąć się do gitarowych imponderabiliów. Czy na scenie potrzebujemy choinki diod i gąszczu główek potencjometrów? Na pewno nie. Czy delay powinien być jednocześnie looperem, reverbem, a może i sustainerem? Kolejna pomyłka, wracamy zatem do korzeni. Jak możemy się domysleć, gdy Chris Van Tassel i Jay Rockett projektowali Boinga, nie mieli wcale na myśli ceremonii wręczenia Grammy, ale... zwykły klub muzyczny, w którym się gra i słucha. Boing to efekt do szybkiej akcji – wpinamy, ustawiamy (butem!) i gramy. Idealny na jam session czy improwizowany występ. Jedyne potencjometry jest na tyle duży, by móc bezpiecznie i w miarę precyzyjnie operować nim stopą, realizuje także jedyną możliwą funkcję – dodaje lub odejmuje od sygnału dry sygnał wet, co po polsku oznacza, że brzmienie staje się nasycone efektem bardziej lub mniej. Jednocześnie zmienia się w miarę odkręcania potencjometru w prawo, nabierając bardziej gorącej, łasej na przesterowania barwy.

Jak pokazuje rysunek na powierzchni efektu, jest to emulacja pogłosu sprężynowego, bardzo stylowa, pozbawiona wad takiego układu, czyli po prostu akustycznie odporna na wstrząsy. Za wzór przyjęto tutaj wzmacniacz Fender Deluxe Reverb a to, co dociera do naszych uszu, naprawdę przypomina sprężynowy pogłos z masywnego, mocarnego wzmacniacza, a nie z malutkiej kostki!

PODSUMOWANIE

W końcu pojawił się w redakcji efekt, który brzmi spektakularnie jak na swoją mikrą prezentację. Jest tego typu urządzeniem, które wyrwa się do współpracy z dużymi wzmacniaczami, a im głośniej na nim gramy, im większym crunchem go potraktujemy, tym lepiej dla niego.